Nr. 106 (1578). Warszawa, Środa 19 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Taktyka bolszewików w Genui

Było do przewidzenia, że rząd sowiecki będzie chciał czemś „zadziwić" uczestników konferencji genueńskiej. Już na długo przed konferencją różne oddziały armji „czerwonej" i sowiety lokalne uchwalały rezolucje, w których domagano się kategorycznie, aby delegaci sowieccy zażądali od Ententy odszkodowania za straty i szkody, wyrządzone Rosji przez wojnę z kontrrewolucją. Rezolucje te przeznaczone były z jednej strony dla Ententy, a z drugiej miały zaświadczyć wobec mas rosyjskich, że rząd sowiecki udaje się do Genui, jako zwycięzca, że wystawi rządom burżuazyjnym własne żądania i własne rachunki, że — jednem słowem — wysłannicy sowieccy, zasiadając przy jednym stole z delegatami państw burżuazyjnych, prowadzić będą mimo to politykę przeciwkapitalistyczną. Rezolucje powyższe miały nastroić masy przychylnie dla konferencji genueńskiej, miały być odtrutką na opozycję w szeregach własnych, widzącą słusznie w podróży delegatów sowieckich do Genui podróż do Canossy kapitalistycznej.

Wystąpił tedy Litwinow z żądaniem 35 miljardów rb. w złocie tytułem odszkodowania za poniesione straty w wojnie domowej, oraz 15 miljardów za stratę Besarabji. To ostatnie żądanie bolszewicy postawili widocznie z tej racji, że dotychczas nie zawarli pokoju z Rumunją. Ale żądanie to jest właśnie znamienne dla całej bezideowości polityki bolszewickiej, dla jej metod kramarskich. Gdyby np. między Rosją a Polską nie było traktatu pokojowego, bolszewicy zażądaliby odszkodowania za b. Królestwo Polskie!

A teraz co do owych odszkodowań za straty, poniesione w wojnie domowej. Pomijając już dowolność rachunku bolszewickiego, którego podstaw nikt nie jest w stanie sprawdzić, albowiem nie wiadomo, gdzie się kończy działalność kontrrewolucji rosyjskiej, a gdzie się zaczyna rola Ententy — pretensje bolszewików właśnie z bolszewickiego punktu widzenia wyglądają na samoośmieszanie się. Dawniej bowiem bolszewicy odrzucali wszelkie żądania, dotyczące długów carskich, głosząc zarazem, że nie należy żądać odszkodowań za straty wojenne. Były to niejako dogmaty wiary bolszewickiej. Dziś, po nawróceniu się na „nowy kurs", odwrócili „poglądy" do góry nogami i głoszą coś wręcz przeciwnego: długi carskie chcemy płacić, ale żądamy odszkodowania za straty wojenne. Pod względem prawnym żądanie sowieckie jest śmieszne, albowiem, jeżeli rząd sowiecki uznaje długi carskie, uznając przez to moc zobowiązań dawnych rządów rosyjskich, Ententa mogłaby natychmiast odpłacić pięknem za nadobne i zażądać od bolszewików odszkodowań za straty, poniesione przez Ententę wskutek opuszczenia jej i zawarcie odrębnego pokoju w Brześciu. I rzecz ciekawa, że bolszewicy występują z żądaniem odszkodowań wojennych od Ententy w tej samej chwili, gdy zawierają traktat z Niemcami, w którym obie strony demonstracyjnie zrzekają się odszkodowań wojennych. A przecież różni v. Goltzowie, Bermondty i t. p. co najmniej w tym samym stopniu dopomagali reakcji rosyjskiej, co rządy Ententy.

Wystąpieniu bolszewików nie należy jednak przypisywać większej wagi, niż sami bolszewicy, którzy przecież nie biorą na serjo swej sztuczki agitacyjnej. Już sam Litwinow, po energicznej replice Lloyd George'a, wyraził gotowość „dyskutowania" na temat owych 50 miljardów.

A w pismach niemieckich z dn. 16-go b. m. są już wiadomości, że bolszewicy godzą się na spłacenie długów, zaciągniętych przez Rosję czasu wojny, odmawiając jedynie wypłaty zaległych procentów z tych długów. Dalej bolszewicy godzą się na wypuszczenie wielkiej ilości bonów dla pokrycia swych długów. Rakowski, główny delegat dla spraw finansowych, skarżył się na niezmiernie wysokie żądania Ententy, sięgające 68 miljardów franków zł., ale już nic nie mówił o „reszcie", jaka zostałaby Rosji po odliczeniu z owych 50 miljardów rb. długów rosyjskich. Przeciwnie, Rakowski narzekał, że przyjęcie żądań Ententy równałoby się zakuciu 120 miljonów włościan i robotników w jarzmo należności zagranicznych.

Nie ulega przecież wątpliwości, że delegaci sowieccy nie przyjechali do Genui dla deklamacji, lecz po to, by rzeczywiście „zasłużyć" sobie na zaufanie rządów kapitalistycznych i uzyskać pomoc z ich strony. Uczynią oni wszystko, by konferencja dopomogła wybawić Rosję z beznadziejnego położenia, w jakiem się ona znajduje. Pójdą też na największe ustępstwa.

I nie o to idzie, że bolszewicy chcą utargować dla siebie jaknajwięcej. Od tego są tego rodzaju konferencje, by każdy z ich uczestników zdobywał jaknajwięcej, dając jaknajmniej. Jeżeli chodzi o walkę bolszewików przeciwko niektórym punktom memorjału rzeczoznawców w Londynie, przyznać trzeba, że walka ta jest uzasadniona, albowiem żądania zawarte w owych punktach dążą do ugruntowania przywilejów kapitału zagranicznego kosztem samodzielności państwowej Rosji i jej interesów.

Ale jeżeli potępiamy taktykę sowiecką, to czynimy to ze względu na metody bolszewickie, pozbawione cienia polityki ideowej, a oparte wyłącznie na handlowaniu, szacherce i podstępach dyplomatycznych.

Idzie bolszewikom o pozyskanie pomocy kapitału Ententy, robią wszystko w tym kierunku, grzebiąc własne zasady i sprzeniewierzając się całej swej poprzedniej polityce ekonomicznej. Ale jednocześnie pozwalają sobie na psie figle w rodzaju owych 50 miljardów. Jednocześnie podpisują traktat z Niemcami, by napsuć Ententcie krwi i wywrzeć na nią nacisk.

Idzie bolszewikom o ściśle cele polityczne i gospodarcze, których spodziewają się dla siebie od konferencji genueńskiej. Ale jednocześnie bolszewicy wydają odezwę do proletarjatu światowego z racji nadchodzącego święta majowego, w której przepowiadają „niechybne bankructwo" konferencji.

Ta dwulicowa intrygancka taktyka bolszewików czyni ich tak podejrzanymi sojusznikami: socjaliści ich odpychają, a kapitaliści niechętnie przygarniają do siebie.

J. M. B.

Nowy zamach na ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Panowie przemysłowcy budowlani chcą 10 i pół godzinnego dnia pracy!

Wszyscy mamy w pamięci wystąpienie „dyktatora" p. Michalskiego, który sobie wykombinował, że zniesienie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy ma być drogą do napełnienia skarbu Państwa. Oczywiście, p. Michalski sam nie wierzył w to, co mówił. Chodziło mu poprostu o kupienie sobie klas posiadających kosztem klasy robotniczej, p. Michalski pragnął pozyskać sobie „patrjotyczny kapitał", by usprawiedliwić się przed nim, że odważa się mówić o większem, niż dotychczas, opodatkowaniu tego kapitału. Zamach p. Michalskiego nie powiódł się, ale ataki na 8-godz. dzień roboczy nie ustały. Zamiast iść „na całego", klasy posiadające postanowiły stopniowo czynić wyłomy w ustawie o ośmiogodzinnym dniu pracy. Tutaj z pomocą przyszli im pasko-piasty, wszelacy Potoczkowie i Średniawscy. Burżuazyjno-chłopska większość Sejmu dokonywa wyłomu w ustawie, przedłużając czas otwarcia sklepów. Myliłby się, ktoby sądził, że burżuazja zadowoliła się tem małem zwycięstwem.

Powoli czyni się wysiłki, aby przygotować grunt do coraz nowych i poważniejszych wyłomów w obowiązującej ustawie.

Na odbytym w końcu marca w Warszawie zjeździe przemysłowców budowlanych referat na temat ośmiogodzinnego dnia pracy w budownictwie wygłosił przemysłowiec p. St. Pronaszko. We wnioskach p. Pronaszki, uchwalonych przez Zjazd, czytamy, co następuje:

„II-gi Zjazd Polskich Przemysłowców budowlanych stwierdza, że *istniejąca ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy tamuje rozwój przemysłu budowlanego, jako sezonowego* i uchwala zwrócić się do Sejmu i władz państwowych o wprowadzenie zmian w tej ustawie, mocą których praca robotników na budowach, uzależnionych od warunków atmosferycznych i świetlnych, winna trwać 2240 godzin w ciągu roku z tem, że od 15 marca do 14 października dzień pracy *ustala się na 10.5 godzin*, od 15. X. do 14. XI. dzień pracy ustala się na 8 godzin, od 15. XI. do 31 stycznia dzień pracy ustala się na 7 godz., od 1 lutego do 14 marca dzień pracy ustala się na 8 godzin *bez sobót angielskich*".

Panowie przemysłowcy budowlani z całym spokojem, jak za dawnych dobrych carskich czasów (wystarczy przypomnieć lokaut budowlany w r. 1909) proponują przedłużenie dnia pracy z ośmiu godzin do 10 i pół godzin na przeciąg siedmiu miesięcy w ciągu roku, wzamian za co godzą się skrócić obowiązujący ustawowo dzień pracy do godzin 7 w ciągu 2 i pół miesiąca (15. XI. — 31. I.), kiedy robót budowlanych prawie że niema.

W czasie, kiedy szaleje bezrobocie, kiedy 300.000 ludzi chodzi w Polsce bez pracy, kiedy w przemyśle budowlanym właśnie jest najmniej pracy, gdyż „patrjotyczny kapitał", zbogacający się na pasku, o budownictwie na serjo nie myśli, w tym czasie przemysłowcy budowlani mają czelność domagać się przedłużenia dnia pracy do 10.5 godzin!! Na zjeździe jako jedną z przyczyn zastoju budowlanego miano odwagę wysuwać ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. Kłamliwość i obłuda przemysłowców nie zna granic! Chcą przedłużyć dzień roboczy do normy znacznie wyższej, niż przedwojenna, jedynie w tym celu, aby mniej płacić robotnikom. Za swoje zresztą pieniądze nie będą budowali — o to niema „obawy". Liczą na ogromne kredyty rządowe — i dążą do tego, żeby pożyczone pieniądze jaknajrychlej przyniosły im olbrzymie zyski przy spotęgowanym wyzysku pracy. Dobrze rozumiemy, że za uchwałą przemysłowców budowlanych stoi cały kapitalizm polski, który przez uczynienie wyłomu zniweczyć usiłuje tę najbardziej podstawową zdobycz proletarjatu w Polsce — 8-godzinny dzień pracy.

Dlatego zwracamy uwagę klasy robotniczej na ten nowy zamach na 8-godzinny dzień roboczy. Klasa robotnicza nie pozwoli na to aby pod pozorem wzmocnienia ruchu budowlanego zaprzęgano ją do niewolniczego jarzma z wyłączną korzyścią paskarzy budowlanych.

A. Szczypiorski.

Jeszcze o tranzakcjach p. Kowalskiego w Koninie

Pisząc o aprowizacyjnych interesach p. Józefa Kowalskiego, właściciela browaru, obszarnika i burmistrza m. Konina, wspomnieliśmy, między innemi, o działalności sklepu miejskiego, przez tegoż p. Kowalskiego założonego.

Obecnie podajemy niektóre ciekawsze szczegóły tej afery:

P. Kowalski nabywał towary w Puzappie, instytucji państwowej, powołanej do życia w tym celu, aby obniżać ceny rynkowe. Cóż czynił p. Kowalski? Oto ceny towarów, nabywanych w Puzappie, podwyższał samowolnie o 100% do 375%!! Czyli że uprawiał poprostu lichwę.

Na szczególną uwagę zasługuje następujący fakt wybitnie kryminalnej natury:

W rachunkach sklepu miejskiego w Koninie figuruje rachunek Puzappu z d. 30-go stycznia 1920 r. na sumę 170.980,20 mkp., wystawiony na Komitet Żywnościowy m. *Słupcy*. W jaki sposób towary Puzappu,

przeznaczone dla Słupcy, znalazły się w Koninie w rozporządzeniu p. Kowalskiego? Okazuje się, że burmistrz m. Słupcy p. Trębaczkiewicz odstąpił towar i rachunek Puzappu burmistrzowi m. Konina p. Kowalskiemu, za co *otrzymał tytułem odstępnego 50 tys. mkp.!* Są na to dowody na piśmie, ponieważ p. Kowalski dał pisemne zobowiązanie p. Trębaczkiewiczowi zapłacenia 50 tys. mk. w razie otrzymania towaru, a p. Trębaczkiewicz—po szczęśliwie dokonanej tranzakcji — pokwitował otrzymaną sumę. Puzappu o całej tej operacji, oczywiście, nie poinformowano. Towar otrzymano podstępem. Po odbiór towaru zgłosił się w Warszawie woźny Magistratu konińskiego, *zaopatrzony w wystawione przez Magistrat słupecki upoważnienie do odbioru dla Słupcy!*

P. Kowalski dał p. Trębaczkiewiczowi łapówkę, wprowadził w błąd Urząd państwowy i otrzymał w ten sposób dla Konina towary, przeznaczone dla Słupcy.

Czy prokurator zajmie się p. Trębaczkiewiczem i p. Kowalskim?

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Zjazd komunistów austrjackich. — Głos „Arbeiter Zeitung" o zjeździe. — Podatek budowlany. — Echa z Budapesztu.

Komuniści austrjaccy zwołali swój piąty państwowy kongres partyjny, którego głównym tematem jest opracowanie statutu partyjnego, gdyż dotychczasowy był raczej zbiorem przepisów koszarowych, niż statutem partji politycznej. Zjazd nie zwróciłby niczyjej uwagi, gdyby nie pewne wydarzenia, świadczące o rozkładzie wewnętrznym tej sekty komunistycznej, mającej jedynie swą opozycję. Na czele tej opozycji stoi Józef Strasser, dawny socjalista, broniący zasady niezależności finansowej od Moskwy. Partja robotnicza nie może być cudzą utrzymanką — powiada Strasser — gdyż to sprzyja przenikaniu do partji żywiołów awanturniczych, oraz, co najważniejsze, oducza członków partji myśleć o tak ważnej sprawie, jaką jest sprawa finansów partyjnych. Przypomina, że w „Arbeiter Zeitung" ilekroć ujawniał się deficyt, ogół członków partji pokrywał go wysiłkiem wspólnym. Obecnie nikogo to nie obchodzi, wiadomo bowiem, że pieniądze zawsze się znajdą.

Strasserowi odpowiadał z zajadłością neo-komunista dr. Frey, „argumentując", że za żądaniem „niezależności finansowej" pójdzie żądanie niezależności organizacyjnej, więc zdrada Moskwy i t. p. Zresztą bez pomocy finansowej z Moskwy nie można wydawać „Rote Fahne" i cóż wtedy pocznie „rewolucyjny" proletarjat?

„Arbeiter Zeitung" robi bardzo słuszne uwagi na temat tej dyskusji i całej agitacji komunistycznej. W Rosji miljony ludzi giną z głodu, brak jest tam pieniędzy na zakup najniezbędniejszych środków żywnościowych. Tymczasem rząd bolszewicki wydaje krocie na agitację komunistyczną zagranicą, czyli agitację prowadzi się na koszt głodujących.

A jednocześnie bolszewicy, dodajmy to od siebie, zwracają się do świata, do organizacji robotniczych o pomoc. Robotnicy dają pieniądze w dobrej wierze, że idą one na głodnych, ale oto dowiadują się, że te pieniądze idą na agitację przeciwko tym, którzy je dają.

Od brudów komunistycznych przejdźmy do jaśniejszych stron życia austrjackiego. Podatek budowlany stał się już prawem i mimo wściekłej agitacji będzie obowiązywał. Za podstawę obliczenia podatku bierze się czynsz, płacony 1 lutego 1921 r., wraz z dodatkowemi opłatami np. za oświetlenie schodów, czyszczenie kominów i t. d. Otóż podatek będzie wynosił od komornego do 3000 koron — 100%, do 6000 — 125 i t. d., będzie więc podatkiem postępowym.

Z osiągniętych od podatku funduszów otrzymuje się kapitał, przeznaczony na budowę przez miasto nowych domów. W ten sposób większość rządząca radą miejską liczy, że choć w części zaradzi się strasznemu głodowi mieszkaniowemu, a zarazem da się pracę wciąż rosnącej armji bezrobotnych. Oczywiście kamienicznicy i ich protektorzy chadeccy zajadle zwalczali projekt socjalistyczny, urządzali wiece przeciwko zbytniemu powiększaniu komornego i t. d. A jednocześnie ci sami panowie myśleli o tem, jakby to obalić ustawę o ochronie lokatorów i przeprowadzać podwyżki znacznie wyższe od podatku, ale któreby szły do ich kamieniczniczych kieszeni.

⁂

Po zamachu na klub liberalny w Budapeszcie policja rozpoczęła śledztwo. Opinja poprostu palcami wskazywała przestępców. Wiadomo było, że plan wyszedł z organizacji „budzących się Węgier", że moralnymi sprawcami są tacy panowie, jak Gömbös i Proney, że maszyny piekielne przygotowano w zakładzie jednego z oficerów pułk. Proney'a (jednego z największych łotrów Horthy'ego) niejakiego Bibo, zaaresztowano nawet kilku, co do których były pewne dane, lecz „budzący się" przybrali tak zuchwałą postawę, iż policja zmiękła (zresztą rząd sam wywarł na nią nacisk) i przestępców puszczono. Teraz rząd chce zwalić całą winę na komunistów i socjalistów i oświadcza, że zbrodni szukać należy w Moskwie i Wiedniu.

Jakie też będą wybory na Węgrzech, jakie się tam będzie odbywało teroryzowanie wyborców — łatwo przewidzieć. W Budapeszcie wiadomo, że już o przeszło 20% będzie mniej wyborców, niż było do tąd, nowe prawo wyborcze wykluczyło więc prawie ¼ część ogółu głosujących od udziału w wyborach.

A. Kierski.

Wiedeń, 13 kwietnia.

Echa konferencji berlińskiej.

WIĘKSZOŚCIOWCY BERLIŃSCY ODRZUCAJĄ WSPÓLNĄ Z KOMUNISTAMI DEMONSTRACJĘ.

Pisaliśmy już, że większościowcy niemieccy odmówili urządzenia wspólnych demonstracji z komunistami 20-go b. m., pozostawiając sprawę do rozstrzygnięcia organizacjom lokalnym. Otóż zarząd organizacji berlińskiej uchwalił nie brać udziału w demonstracji 20-go kwietnia. W rezolucji powziętej powiedziane jest, że większościowcy *pod żadnym warunkiem* nie będą demonstrowali razem z komunistami, którzy z góry nie chcieli uznać wzajemności dla socjalistów w Rosji. Z drugiej strony komuniści i niezależni w Berlinie usunęli większościowców od wyborów na kongres zawodowy w Rzymie z pośród zw. robotników miejskich. „Komunistyczne wołanie o jedności front proletarjacki — głosi dalej rezolucja — nie jest niczem innem, jeno kłamliwą obłudą. Wobec prześladowań socjalistów w Rosji, a polityki „putschów" i rozłamów w Niemczech i w innych krajach, musielibyśmy się wstydzić przed Międzynarodówką, gdybyśmy się zgodzili wspólną demonstracja poprzeć matactwa komunistów".

Kongres Międzynarodówki Zw. Zaw.

W dn. 20 kwietnia r. b. rozpocznie się w Rzymie Kongres Amsterdamskiej Międzynarodówki Zw. Zaw. z następującym porządkiem dziennym:

1. Przemówienie inauguracyjne Prezesa.
2. Wybory Biura Kongresu.
3. Sprawdzenie mandatów.
4. Ostateczne zatwierdzenie porządku dziennego.
5. Sprawozdanie z działalności.
6. Sprawozdanie finansowe.
7. Dyskusja nad zgłoszonymi wnioskami.
8. Odbudowa Europy (Referat Z. Jouhaux).
9. Rozbrojenie i wojna przeciwko wojnie (Referent Edo Fimmen).
10. Międzynarodowa polityka reakcyjna oraz stosunek do 8 godz. dnia pracy (Referent C. Mertens).
11. a) Wyznaczenie krajów, z pośród delegatów, których będą wybrani członkowie Komitetu Kierowniczego; b) wybory członków Komitetu Kierowniczego; c) wybory członków Biura; d) wybory Sekretarzy Międzynarodowych.
12. Oznaczenie kraju, gdzie się zbierze następny Kongres.

Klasowe Zw. Zaw. w Polsce reprezentować będą na Kongresie Międzynarodówki Amsterdamskiej tow. tow. poseł *Z. Żuławski*, prezes Centralnej Komisji Zw. Zaw.; poseł *A. Szczerkowski*, przewodniczący Zw. Zaw. przemysłu włókniczego; tow. *Stańczyk*, sekretarz Zw. Zaw. górników; tow. *Kuryłowicz*, przewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy i *Alter*, jako przedstawiciel żydowskich Zw. Zaw.

Książki nadesłane.

Karol Kautsky. Od demokracji do niewolnictwa państwowego. Nakł. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów 1922. Ze wstępem Kazimierza Czapińskiego. str. 122.

Jest to przekład pracy Kautsky'ego, wymierzonej przeciwko bolszewikom w odpowiedzi na broszurę Trockiego.

Zjazd C. Z. Z. P.

na Górnym Śląsku.

I DZIEŃ OBRAD.

W dn. 14 — 15 kwietnia obradował w Katowicach Zjazd Centralnego Związku Zaw. Polskiego na Górnym Śląsku.

Zjazd otworzył tow. Adamek, przewodniczący Zarządu, witając delegatów, oraz gości. Następnie zabrał głos tow. Stańczyk z Zagłębia Dąbrowskiego, przew. Związku Górników, składając pozdrowienia od proletarjatu górniczego z Zagłębia Dąbrowskiego; w imieniu metalowców, zorganizowanych w Centrali klasowych zw. zaw. w Polsce, przemawiał tow. Stopinek, po nim tow. Bobrowski, sekretarz Związku Górników; w imieniu Kom. Obw. P. P. S. na G. Śląsku witał Zjazd tow. Rumpfeld. Przemawiali jeszcze tow. Każek z Zagłębia Dąbrowskiego, tow. Wojciechowski w imieniu Stow. Spółdz. „Przyszłość" i tow. Trąbalski w imieniu C. Z. Z. P. b. zaboru pruskiego.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu. Jako przewodniczącego wybrano tow. Adamka, jako zastępcę tow. Juchelka. Po wyborze komisji mandatowej, ustawowej i specjalnej komisji, która miała badać stawiane przez tak zwaną „opozycję" zarzuty, przystąpił tow. Adamek do referatu nad sprawami ogólnemi, tow. Wiechuła referował sprawy górnicze, tow. Rybicki sprawy metalowców. Sprawozdanie kasowe zdawał tow. Borys, a tow. tow. Biniszkiewicz i Rybok złożyli sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej. Referatów wysłuchano z natężoną uwagą i nie szczędzono oklasków.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad referatami Zarządu. Pomimo, że w dyskusji czyniono Zarządowi zarzuty słuszne i niesłuszne, dała się zauważyć ogólna tendencja zachowania za wszelką cenę jednolitości organizacji. Niemal wszyscy mówcy potępiali ostro warcholstwo Danisza i spółki i chęć rozbicia szeregów C. Z. Z. P.

Wmiędzyczasie obradowała specjalna komisja, która miała na mocy protokułów i dowodów stwierdzić, czy wykluczenie tak zwanych opozycjonistów było słuszne, czy nie. Po długich obradach stwierdziła komisja, co następuje:

Rezolucja.

Komisja rozpatrywała sprawę wszystkich wykluczonych z C. Z. Z. P. i przyszła jednomyślnie na mocy protokułów i dowodów do wniosku, że Wittek, Furgoł, Danisz, Wieczorek, Dyszka, Malinowski, Przywarski i Grzyb zostali słusznie na mocy paragrafu 2 ustęp I ustawy C. Z. Z. P., jako szkodnicy wykluczeni i polecają delegatom wykluczenie to potwierdzić.

To samo odnosi się do Pronobisa, jedynie z tym dodatkiem, że oprócz tego przestępstwa hańbił on C. Z. Z. P. swą bezprzykładną demoralizacją.

Towarzyszowi Matusikowi, o ile czuje się pokrzywdzonym, poleca się, aby sprawę swą przedłożył zarządowi C. Z. Z. P. zaboru pruskiego.

Podpisy członków Komisji:

Biniszkiewicz. Brudny. Kandziora. Fitzek. Szypuła.

Rezolucję tę przyjął Zjazd delegatów jednogłośnie, przez co poświadczył, że nie

---

2)

KAROL IRZYKOWSKI.

Periphlegethon czyli Niepokalane poczęcie.

Dotknęła palcami czarnego papieru, w którym była schowana kaseta z kliszą. W tym drobnym przedmiocie spoczywała jeszcze tajemnica jakiejś odrobiny życia, które się mogło za chwilę rozwinąć i trwać wiecznie. I nagle w dziwacznej formie przypomniały jej się pierwsze odruchy macierzyńskiego uczucia. Zazdrościła Wacławowi, że umie się z tem obchodzić. Zdawało się jej, jakby to do niej należało. Ważyła kliszę w ręce...

— Uważaj, nie upuść...

Z westchnieniem położyła kliszę na stole i pomogła Wacławowi urządzić improwizowaną ciemnię. Czekał jednak jeszcze nadejścia nocy. Czuł się w tej chwili nieskończenie ważnym, ale truchlał na myśl: gdyby się nie udało...

Gdy się pora sposobna zbliżyła, ociągał się jeszcze. Źle przeczucie ogarniało go. Nie pamiętał, czy w pośpiechu i zdenerwowaniu nie popełnił jakich błędów technicznych w chwili, gdy Osię fotografował. Nie mówił nic o tych obawach Ludmile, która swem zdziwieniem we wzroku popychała go do rozstrzygnięcia niepewności. Żałował, że ruszał dziś tę kliszę. Wreszcie się zdecydował.

— Ty wierzysz w Boga? Zostań tutaj i módl się o powodzenie dla kosmicznego czarodzieja.

Wszedł w ciemność.

— Taka ciemność, rzekł sobie, jest w łonie matki, gdy się ma narodzić dziecko. Tu mam w ręku ziarnko. Tu jest w tej chwili i ojcem i matką. To jest niby niepokalane poczęcie.

— Błogosławione czerwone światło,— pomyślał, odkręcając lampkę elektryczną. Niech się święci ta szklana wanienka, w której skąpię jeszcze raz ciało mej małej męczennicy! A teraz przyjdzie wywoływacz ze swojem zaklęciem...

Trzymał w drżącej ręce flaszkę, znaną mu z dawniejszych procedur. Już miał wylać z niej płyn do wanienki, gdy machinalnie przeczytał napis na flaszeczce:

Periphlegethon.

Nie mógł sobie w pierwszej chwili przypomnieć. Nie było takiego wywoływacza. Skądciś jednak znał tę nazwę. Periphlegethon! Słowo z dwóch słów złożone— a taką przecież była nazwa płynu, którego stale używał, tak mówiła mu pamięć słuchowa. Więc wróciło mu uczucie osowienia się, które na chwilę zgubił. Ręka, która się była zawahała, przechyliła płyn i część wlała do miseczki.

Wtedy ścisnął się w nim oddech. Ostrożnie nawet przed światłem czerwonem wyjmował z kasety kliszę. Błysnęła ku niemu na chwilę mleczna strona, poczem zanurzyła się w miseczce.

Wanienka zamieniła się w kołyskę... Kołysząc śpiewał w myślach: Pokaż się ty coło wysokie, pokaż się ty nasza rosowy, zarysujcie się wy, jedwabiste brwi i wy, spieczone gorączka, drobne usta... chodź!

I stało się coś, jakby optyczne westchnienie kliszy. Na błyskawiczny moment wyskoczyła ku niemu twarz Osi w negatywie, jakby siwej staruszki, lecz natychmiast zaczęła ją ogarniać i wchłaniać chmura jakiejś obrzydłej szarzyzny. Daremnie ratował, regulując natężenie płynu, — wizja znikła na zawsze. W ręce pozostało mu tylko martwe szkło. Osia skonała mu jakby po raz drugi.

I do szkła - trupa powiedział pamięcią ów szept, który usłyszał był z ust Ludmiły, wtedy, gdy padła na martwe już ciało dziecka:—

— Duszo moja — ty jesteś bez duszy!

Poddał głowę pod maczugę tego piekielnego okrzyku.

Gdy wyszedł z miejsca klęski, Ludmiła nie pytała go już o nic. Nie przywiązywała takiej wagi do tej kliszy. Uśmiechnęła się do niego, aby złagodzić jego zakłopotanie, pogłaskała mu rękę. Rozmawiali o rzeczach obojętnych. Ale czuł w jej spokojnym głosie tryumf nad nim. Byli od siebie daleko. Wtem padło jej pytanie:

— Nie mogę sobie przypomnieć... Jak się nazywa ta rzeka w Hadesie, która płynęła falami płomieni?

— Periphlegethon! — pomógł odrazu.

Na tem słowie spotkał ją i w wyobraźni znaleźli się znowu razem nad brzegiem rzeki, którą beznadziejnie uciekała straszna łódka z rozpalonem ciałem dziecka...

Wacław zrozumiał, że właśnie przed chwilą ujrzał to przemknięcie. I przypomniał sobie także, że właściwy napis na flaszce brzmiał: Hidrochinon. Dla upewnienia się zajrzał jeszcze do porzuconych przyrządów i odczytał objętnie lecz zaczajone słowo z dwóch liter złożone: Hidrochinon. Nie ogień, lecz woda...

Wysnuwał teraz wnioski ze swojej klęski.

— Ja myślę—rzekł obłudnie — że Osia musiała się już przyzwyczaić do swojego stanu, jakimkolwiekby on był, bo przystosowawcza zdolność ludzka jest ogromna. Że się już przecisnęła przez ten jakiś mur, który ją dzielił od... i stanęła po tamtej stronie, gdzie sobie jakoś dała rady.

— Ty to mówisz? Ty chcesz mnie „pocieszać"?

— Nie... nie...

— Jakże ona sobie da tam radę — bezemnie?

— Bez nas!

— Ty mogłeś się zostać!

Te słowa zorjentowały go odrazu. Wiedział, że Ludmila wypomina mu chwilę, kiedy wstrzymał ją od samobójstwa, i chwile późniejsze, kiedy jeszcze pilnował, aby sobie nic nie zrobiła. Wiedział, że jej wola pod tym względem teraz zupełnie osłabła i że nie było obawy. Pojawiła się przed nim myśl, której już nie odpychał, że jednak teraz byłoby lepiej, gdyby się jej było wtedy udało. Byłby spokojny co do dalszej opieki nad Osią.

— Zapóźno! — szepnął.

Przyciągnął ją do siebie i pocałował. Wyglądało to na przeproszenie, lecz pocałunki jego przedłużyły się nad miarę. Było to po raz pierwszy po śmierci Osi i wydawało się Ludmile nietaktownem zerwaniem milczącej umowy. Wyplątała się z jego objęć łagodnie, lecz stanowczo.

— Musimy przełamać czar — rzekł, doradzał.

Patrzyła nań badawczo. Czuła brak przekonania w całem tem jego zachowaniu się. Że tylko chciał się upoić. Lodowata istota usiadła między nimi i dzieliła ich. Samotność była naokoło, jak surowy świadek.

(D. c. n.)

pozwoli nigdy na rozbicie szeregów C. Z. Z. P. Tak samo udzielono Zarządowi Głównemu jednomyślnie absolutorjum. Po sprawozdaniu komisji mandatowej zakończył tow. Adamek pierwszy dzień Zjazdu.

Jak p. starosta w pow. Duniłowickim popiera kooperację.

W dniu 25 marca Zarząd Kooperatywy „Odrodzenie" w Miadziole otrzymał od Starostwa Duniłowickiego pismo, w którem Starostwo poleca przeprowadzenie nowych wyborów Zarządu Kooperatywy i przesłanie do zatwierdzenia, ponieważ—jak pisze Starostwo — zostało stwierdzonem, że wybory do Zarządu Kooperatywy odbyły się nieprawnie.

Starostwo zaznacza, że wybory mają się odbyć za pomocą tajnego głosowania i że część członków z obecnego Zarządu nie będzie przez Starostwo zatwierdzona, gdyż znajdują się pod śledztwem. Termin wyborów do dn. 1 kwietnia r. b. W razie niewybrania w powyższym czasie nowego Zarządu — Kooperatywa będzie zamknięta.

Ponieważ ani ustawa o Spółdzielniach, ani statut kooperatywy nie przewiduje zatwierdzania członków zarządu, czego tak chciało się p. Starości — osoby zainteresowane poczyniły pewne kroki w celu wyjaśnienia istotnych przyczyn nieprawnego rozporządzenia. Wreszcie dowiedział się Zarząd, że grupa sklepikarzy miasteczkowych, będąc niezadowolona z pomyślnego rozwoju kooperatywy, złożyła w zarządzie gminnym podanie, w którem wskazywała na bolszewicką agitację, prowadzoną przez 10 obywateli, których właśnie Starostwo koniecznie chciało usunąć z kooperatywy. Należy nadmienić, że niektórzy z tych obywateli są inteligentnymi i zamożnymi ludźmi, zarzucanie więc im bolszewickiej agitacji jest nonsensem.

Sprawa w końcu znalazła się u sędziego śledczego w Duniłowiczach. Sędzia śledczy wezwał, jako świadków, osoby, które podanie podpisały, jednak z tych oskarżycieli stawiło się zaledwie kilku, reszta zaś widocznie przelękła się i od stawienia uchyliła. Tymczasem Starostwo wystosowało do Zarządu kooperatywy wspomniane wyżej pismo. Jednocześnie Urząd gminny, działając na wzór swego zwierzchnika — p. Starosty „polecił" Zarządowi kooperatywy zwołać zebranie „na dzień 31 marca w lokalu gminy i w obecności wójta". Zarząd kooperatywy, uważając za swój obowiązek spełnienie chociaż i nieprawnego rozporządzenia Starostwa, rozesłał do udziałowców zaproszenie na zebranie, a jednocześnie wydelegował do Duniłowicz przedstawiciela w celu wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy. Delegat Stowarzyszenia udał się przedewszystkiem do sędziego śledczego. Sędzia śledczy wyjaśnił, że osoby, o których wspominał w swoim piśmie p. Starosta wcale nie znajdują się w stanie oskarżenia i postanowienia władz sądowych o pociągnięciu ich do odpowiedzialności nie było. Sprawa wogóle nie może być wszczęta z powodu braku cech przestępstwa. Następnie delegat udał się do Starosty. Napróżno jednak tłumaczył p. Staroście, że Zarządu wcale nie wybierano, że zgodnie z oświadczeniem sędziego śledczego osoby te pod śledztwem nie są, a więc nie mogą być pozbawione praw obywatelskich — p. Starosta miał jedną odpowiedź: „ja jestem gospodarzem w swoim powiecie, rozporządzenie moje powinno być wykonane".

W dn. 2 kwietnia r. b. odbyło się zebranie udziałowców. Po przeczytaniu sprawozdania Zarządu uchwalono wyrazić Zarządowi i K. W. podziękowanie za sumienną i energiczną pracę. Dalej po zreferowaniu sprawy wyborów ogromną większością głosów uchwalono powstrzymać się od wyborów nowego Zarządu. Obecny na zebraniu policjant, chcąc widocznie nastraszyć obecnych, zażądał, ażeby każdy mówca podawał swoje imię nazwisko i dokładny adres (jest to wynalazek konstytucyjny specjalnie Starostwa Duniłowickiego). Potem, kiedy zapadła uchwała w sprawie wyborów Zarządu zwrócił się do przewodniczącego, aby ten mu zakomunikował nazwiska ludzi, głosujących przeciwko wyborom. Kiedy zaprotestowano przeciwko temu, zbyt gorliwy przedstawiciel policji zechciał przeprowadzić głosowanie, a to w celu wyjaśnienia: kto z obecnych jest katolikiem, a kto prawosławnym. Kiedy i przeciwko temu zaczęto protestować, zażądał zamknięcia zebrania, co z konieczności przewodniczący uczynił.

O wynikach zebrania zostało powiadomione Starostwo. Dn. 9 kwietnia otrzymał Zarząd kooperatywy pismo, w którem Starostwo zawiadamia, że wobec niezastosowania się do pisma poprzedniego i niewybrania Zarządu, postanawia zamknąć kooperatywę „Odrodzenie" z dniem otrzymania niniejszego pisma, pozostawiając dwa tygodnie czasu na zlikwidowanie, t. j. do dnia 22 b. m.

W jaki sposób można zlikwidować poważną instytucję w ciągu 2 tygodni (nawet 12 dni) wie każdy...

Przytoczone powyżej fakty nie wymagają obszernych komentarzy. Aż bije w oczy na każdym kroku samowola niekontrolowanego przez nikogo kacyka prowincjonalnego, brak zrozumienia podstawowych zasad praworządności i wolności obywatelskiej. Co znaczy dla takiego pana Starosty, że jego rozporządzenie nie ma żadnych podstaw prawnych, a powoływane przezeń fakty są nieprawdziwe: on jest „gospodarzem" powiatu (dobrze, że nie właścicielem) i robi co mu się żywnie podoba. Możeby władze przełożone przypomniały p. Staroście, że jego również obowiązuje stosowanie się do ustaw? A może wogóle znalazłyby na te stanowiska ludzi niezbyt skłonnych do przekładania swego widzimisię ponad prawo?

A.

Kronika polityczna.

UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIE.

Wczoraj odbyło się w Wilnie uroczyste objęcie władzy przez Rząd Polski. Pociąg specjalny, wiozący przedstawicieli Rządu Polskiego, przybył do Wilna dopiero o godz. 11-ej, t. j. z dwugodzinnem opóźnieniem. Opóźnienie to spowodowane zostało pożarem, jaki wybuchł przy torze kolejowym w pobliżu stacji Czeremcha.

Z dworca ministrowie udali się do Ostrej Bramy, gdzie powitali ich przedstawiciele Rady Miejskiej. Do Ostrej Bramy przybył również Naczelnik Państwa. Prezydent miasta Bańkowski powitał Naczelnika Państwa przemówieniem, poczem wręczył mu symboliczne klucze miasta.

Z Ostrej Bramy Naczelnik Państwa w otoczeniu świty, prymas Dalbor, prezydent ministrów Ponikowski, członkowie komisji rządzącej, przedstawiciele Sejmu ustawodawczego i wileńskiego, duchowieństwa, oraz instytucji społecznych udali się do lokalu Tymczasowej Komisji Rządzącej, gdzie nastąpiło podpisanie aktu, przekazującego władzę nad Wileńszczyzną Rzeczypospolitej Polskiej.

Akt ten brzmi:

„Działo się w Wilnie dnia 18-go kwietnia 1922 r., gdy Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z dnia 24-go marca 1922 r. (Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 20 poz. 162) przyjął do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dniu 20-go lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej ziemi Wileńskiej, zatwierdził akt złączenia z. Wileńskiej z Rzeczapospolitą Polską z dnia 2-go marca 1922 r. i wezwał Rząd Polski, aby objął sprawowanie władzy państwowej ziemi Wileńskiej. Rząd Rzeczypospolitej objął tę władzę, doprowadzając w ten sposób do końca dzieło złączenia ziemi Wileńskiej z Rzeczapospolitą Polską. Ku upamiętnieniu tej uroczystej chwili dokument niniejszy został sporządzony i przez uczestników uroczystości podpisany".

Pierwszy podpisał Naczelnik Państwa, następnie premjer Ponikowski, oraz gen. Mokrzecki, poczem podpisy swoje złożyli ministrowie Rzeczypospolitej, dyrektorowie Komisji Rządzącej, prymas Dalbor, gen. Żeligowski i inni.

Po podpisaniu aktu uczestnicy udali się do katedry, gdzie prymas Dalbor zaintonował *Te Deum*. Podczas nabożeństwa wywieszono na górze zamkowej sztandar Rzeczypospolitej. Równocześnie dano strzały armatnie. Podczas wszystkich uroczystości nieprzebrane tłumy, zebrane na ulicach i placu Katedralnym, manifestowały na cześć Rzeczypospolitej, Naczelnika Państwa, oraz Rządu. (PAT.).

O UPOSAŻENIE OFICERÓW.

Od dłuższego czasu toczą się rokowania między ministrem skarbu Michalskim a ministrem spraw wojsk. Sosnkowskim w sprawie uposażenia oficerów. P. Sosnkowski żąda bardzo znacznych podwyżek dla oficerów; p. Michalski, godząc się w zasadzie na zwiększenie uposażenia oficerskiego, nie godzi się na wszystkie propozycje ministra wojny. Narady obu ministrów odbywały się bardzo często i stopniowo doprowadzały do porozumienia. Święta spowodowały przerwę w rokowaniach, które mają być wznowione niezwłocznie po przyjeździe p. Sosnkowskiego z wywczasów na Pomorzu, a p. Michalskiego z Krakowa. Wiadomość podana przez jedno z pism wczorajszych o rzekomem ustąpieniu p. Sosnkowskiego z powodu nieporozumień, wynikłych między nim a min. skarbu—jakeśmy się dowiadujemy, nie odpowiada rzeczywistości. Bardzo jest możliwe, że różnicę zdań między obu ministrami trudno będzie usunąć, ale narazie pogłoski o chęci ustąpienia min. spraw wojskowych są przedwczesne.

⁂

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Nobuyuki Kamei Joshihii, konsulowi Japonji w Warszawie.

Traktat niemiecko-rosyjski.

Genua, 17 kwietnia. P.A.T. (Wied. B. K.). Delegacja rosyjska ogłosiła tekst traktatu, zawartego między Rosją a Niemcami. Tekst ten, który nadszedł do Wiednia w formie miejscami skażonej, opiewa: Rząd niemiecki, reprezentowany przez Rathenaua i rząd rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej, reprezentowany przez komisarza ludowego Cziczerina, zawarły układ, oparty na następujących zasadach:

Art. 1. Oba rządy porozumiały się co do tego, że załatwienie między Niemcami a Republiką Sowiecką spraw, związanych z okresem wojny między Niemcami a Rosją będzie przeprowadzone na następujących podstawach:

a) państwo niemieckie i republika sowiecka zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów wojennych, jakoteż zwrotu szkód wojennych, t. j. tych szkód, które wyrządzone zostały na obszarze wojennym przez zarządzenia wojskowe włącznie z rekwizycjami dokonanemi w krajach nieprzyjacielskich, które powstały z powodu t. zw. wyjątkowych ustaw wojennych, albo z powodu stosowania środków przemocy przez organa państwowe jednej ze stron, zawierających układ;

b) publiczne i prywatne stosunki prawne, naruszone przez stan wojenny łącznie ze sprawą traktowania okrętów wojennych, które się dostały w ręce jednej lub drugiej strony, będą uregulowane na podstawie wzajemności;

c) Niemcy i Rosja zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów utrzymania jeńców wojennych, nadto rząd niemiecki zrzeka się zwrotu kosztów utrzymania członków armji czerwonej, internowanych w Niemczech. Rząd rosyjski zrzeka się natomiast zwrotu sum, uzyskanych ze sprzedaży własności rosyjskiego skarbu wojskowego, przewiezionej przez internowanych do Niemiec.

Art. 2. Niemcy zrzekają się pretensji obywateli niemieckich, powstałych dotychczas z zastosowania ustaw i zarządzeń republiki sowieckiej, jak również odnośnych praw Rzeszy Niemieckiej pod warunkiem, że republika sowiecka nie zaspokoi podobnych pretensji państw trzecich.

Art. 3. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między Rzeszą Niemiecką, a republiką sowiecką, będą natychmiast na nowo podjęte, a specjalna umowa ureguluje sprawę udzielenia obustronnego agrement konsulom.

Art. 4. Oba rządy zgadzają się z tem, że w kwestji położenia obywateli jednego i drugiego państwa na obszarze strony drugiej, jak również w kwestji uregulowania stosunków handlowych i gospodarczych między obu stronami, miarodajne będą zasady największego uprzywilejowania. Zasada największego uprzywilejowania nie obejmuje jednak przywilejów i ułatwień, których republika sowiecka udzieliła innym republikom sowieckim, względnie państwom, które wchodziły w skład b. cesarstwa.

Art. 5. Obydwa rządy obowiązują się uwzględnić potrzeby gospodarcze drugiego państwa z dotychczasową przyjazną życzliwością i przy zasadniczem regulowaniu tych spraw obowiązują się uprzednio się porozumiewać. Rząd niemiecki wyraża gotowość udzielenia poparcia w miarę możności zamierzonym umowom, zgłoszonym ponownie przez firmy prywatne dla ułatwienia ich przeprowadzenia.

Art. 6. Art. 1 b i 4 tego traktatu wchodzą w życie równocześnie z ratyfikacją traktatu, reszta postanowień wchodzi w życie natychmiast. Układ podpisali w dwóch egzemplarzach w Rapallo dnia 16 kwietnia 1922 r. Rathenau. Cziczerin.

Konferencja genueńska wobec traktatu.

WRAŻENIE W KOŁACH SPRZYMIERZONYCH.

Genua, 17 kwietnia. P.A.T. (Havas). W kołach państw sprzymierzonych zawarcie układu politycznego pomiędzy Rosją i Niemcami zostało przyjęte nieprzychylnie. Układ ten robi wrażenie, iż Niemcy, zawierając go, mieli na celu wywarcie nacisku na inne mocarstwa w stosunku do spraw rosyjskich. Manewr taki, daleki od osiągnięcia zamierzonego celu, jeszcze bardziej utrwali wyczekujące stanowisko sprzymierzonych, zajęte już uprzednio. Koła sprzymierzone zaznaczają, iż inicjatywa podobnego traktatu nie może bezwarunkowo przypadać Niemcom.

DELEGACJA POLSKA WOBEC TRAKTATU.

Genua, 18 kwietnia. P.A.T. Dzisiaj o godz. 9 rano minister Skirmunt odbył konferencję z delegatem francuskim, o godz. 10-ej z dr. Beneszem. W rozmowach tych omawiano sytuację, wytworzoną przez podpisanie traktatu rosyjsko-niemieckiego. O godz. 11-ej minister Skirmunt udał się na zebranie delegatów głównych mocarstw Eetenty i innych sprzymierzonych, biorących udział w konferencji genueńskiej. Zebranie to, odbywające się w willi Schanzera, ma ustalić jednolite stanowisko Ententy wobec traktatu w Rapallo. Wśród delegacji polskiej przeważa opinja, że przy całej stanowczości, jaka cechować winna stanowisko Ententy wobec tego aktu wysoce nielojalnego, nasuwającego najpoważniejsze wątpliwości prawne i polityczne, jest jednakże niepożądanem zerwanie konferencji. Delegat polski przywiązuje szczególną wagę do wzmocnienia i utrwalenia jednolitego frontu francusko - angielskiego i w tym kierunku rozwija pracę. Kolportowana wczoraj w poważnych kołach konferencji wiadomość, jakoby Czesi złożyli już wczoraj protest przeciwko traktatowi rosyjsko - niemieckiemu, nie odpowiada rzeczywistości. Czesi dotychczas żadnego protestu nie składali. Delegacja polska opracowuje obecnie notę w sprawie pogwałcenia przez traktat rosyjsko-niemiecki traktatu wersalskiego w punktach, dotyczących odszkodowań Niemiec dla Rosji, w których Polska miała partycypować.

PRZED DECYZJĄ SPRZYMIERZONYCH.

Genua, 17 kwietnia. P.A.T. (Havas). Wiadomość o podpisaniu traktatu niemiecko-sowieckiego wywarła ogromne zdziwienie. Sprzymierzeńcy, którzy się zebrali o godz. 17 z zamiarem rozpatrywa-

nia rozmaitych ewentualności mogących nastąpić w związku z odpowiedzią sowietów na memorjał londyński, zajęli się jednakże rozważaniem kwestji, wynikających z zawarcia rzeczonego traktatu. Zdecydowano jednogłośnie, iż komisja prawnicza rozpatrzy jutro rano stosunek nowego traktatu do podstawowych punktów traktatu wersalskiego, następnie dziś o 11-ej rano zbiorą się przedstawiciele sprzymierzeńców celem powzięcia odpowiedniej decyzji. Ponieważ Barthou zapewnił sobie współudział Małej Ententy, przeto na zebraniu tem obecni będą wszyscy byli sprzymierzeńcy.

BARTHOU ZWRÓCIŁ SIĘ PO INSTRUKCJE.

Genua, 17 kwietnia. P.A.T. Na zebraniu przedstawicieli sprzymierzonych Barthou krytykował ostro dwulicowość delegacji niemieckiej i rosyjskiej, które „na marginesie" konferencji wznowiły niesłychany akt Brześcia Litewskiego w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa europejskie zajęte były sprawą odbudowy gospodarczej Europy. Barthou oświadczył, iż odtąd nie będzie brał udziału w półurzędowych posiedzeniach ze stroną rosyjską, dodając, iż zwrócił się do Paryża po instrukcje, gdyż musi porozumieć się z rządem, wobec zajścia tak nieprzewidzianych wypadków.

POSIEDZENIE GŁÓWNYCH MOCARSTW.

Genua, 18 kwietnia. P.A.T. godz. 17. Posiedzenie głównych mocarstw Ententy i pozostałych aljantów, obecnych w Genui, w sprawie traktatu niemiecko-rosyjskiego, rozpoczęło się o godz. 11-ej rano w willi Raggio, siedzibie Schanzera. W chwili obecnej trwa ono w dalszym ciągu, lecz koniec jego jest spodziewany już niedługo po godz. 17-ej. Jak się dowiadujemy, Lloyd George uzasadniał na posiedzeniu tezę, iż należy stosować inny stopień odpowiedzialności wobec Niemiec, inny zaś wobec Rosji, gdyż Niemcy związane są zarówno decyzją z Cannes, jak i traktatem wersalskim, podczas gdy Rosja jest związana tylko decyzją z Cannes. Punkt widzenia Lloyd George'a został poparty przez Barthou i innych delegatów. Minister Skirmunt wygłosił dłuższe przemówienie, które znalazło ogólną aprobatę. Według dotychczasowych informacji zadecydowano wydalenie Niemiec z podkomisji politycznej, oraz ogłoszenie bardzo stanowczej deklaracji, motywującej powzięte postanowienie.

NOTA SPRZYMIERZONYCH.

Genua, 18 kwietnia. P.A.T. Nota sprzymierzonych zakomunikuje delegacji niemieckiej i rosyjskiej, że wobec postawy, jaką one zajęły przez podpisanie układu odrębnego, od tej chwili stało się niemożliwem dopuszczać je w dalszym ciągu do udziału w podkomisji dla spraw rosyjskich, o ile będą one nadal trwały na zajętem stanowisku.

— „Messagero" donosi, że Cziczerin w sobotę zażądał telegraficznie nowych instrukcji z Moskwy. Oczekują, iż we wtorek zapadnie decyzja w sprawie rosyjskiej.

— Prezydent ministrów, Facta, który przepędził święta Wielkiejnocy w Rzymie, złożył dziś rano królowi sprawozdanie z przebiegu konferencji, poczem przewodniczył Radzie ministerjalnej.

— Sprawozdawca „Morning Post" z Kairu donosi, że w Damaszku odbyły się wielkie demonstracje. Miasto obsadzono przez 1200 żołnierzy francuskich. Ogłoszono stan oblężenia.

— Jak donosi prasa gdańska, zostało obecnie przywrócone bezpośrednie połączenie kolejowe między Niemcami a Rosją z Królewca przez Dynaburg.

— Rozpoczął się ruch kolejowy na nowowybudowanej linji Puck — Hel. Budowę tej linji ukończono w roku ubiegłym. Pociągi kursować będą narazie we wtorki i w piątki.

Niemcy poza nawiasem konferencji

Genua, 18 kwietnia.
(Telegram własny).

Państwa zapraszające połączone z Małą Ententą i Polską po całodziennych naradach uznały postępowanie Niemiec za obrażające zasady rzetelności. Niemcy postawiły siebie po za nawiasem konferencji. Skirmunt poparty przez Lloyd George'a podkreślił konieczność zachowania jednego frontu aljantów i wystrzegania się kroków, mogących przekreślić dodatnie spodziewane skutki konferencji. Gdyby Niemcy opuściły Genuę, konferencja trwać będzie.

Prasa o traktacie.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT). Dzienniki francuskie, omawiając świeżo zawarty układ niemiecko-rosyjski, zauważają, iż jest on najpoważniejszem ostrzeżeniem, jakie otrzymali dotychczas sprzymierzeńcy. Prasa stwierdza jednomyślnie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, istotnym wynikiem niesłychanego aktu, stworzonego przez Cziczerina i Rathenau, będzie rozproszenie nieporozumień, wyjaśnienie sytuacji i utrwalenie przymierza zachodniego, od którego zależy przyszłość pokoju.

Korespondenci dzienników donoszą z Genui, że delegaci małej ententy, dowiedziawszy się o podpisaniu powyższego układu, oświadczyli, że Niemcy podpisując traktat, popełnili błąd nie do naprawienia.

Znaczna część prasy stwierdza, że układ jest dostatecznym dowodem niemożności prowadzenia jakichkolwiek rokowań z Rosją, wobec czego dalsze konferencje będą odtąd już niepotrzebne.

Część prasy przewiduje koniec konferencji genueńskiej, a nawet możliwość gwałtownego jej zerwania.

Głosy prasy angielskiej zgadzają się naogół z głosami prasy francuskiej. Prasa angielska dowodzi, że Lloyd George jest ogromnie wzburzony, gani brak zmysłu przewidywania, który to brak nie pozwolił na przeszkodzenie przeprowadzeniu podobnej intrygi. W dalszym ciągu prasa angielska aprobuje nieobecność Ameryki w Genui, uważa za usprawiedliwione obawy i nieufność, okazywaną bez przerwy przez Francję, wreszcie charakteryzuje zawarty traktat, jako bombę, która wpadła w środek konferencji.

Genua, 18 kwietnia. (PAT). Według oceny prasy niemieckiej, układ zawarty w Rapallo w pierwsze święto Wielkiej Nocy pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką, ma jedynie na celu przyczynienie się do utrwalenia pokoju w Europie. Prasa niemiecka charakteryzuje powyższy układ jako przekreślenie przez oba rządy przeszłości, dzielącej je wzajemnie, oraz jako równoczesne położenie podwalin pod wspólną obudowę ekonomiczną obu krajów.

Min. Skirmunt o polityce Polski

Genua, 18 kwietnia. (PAT.). „Giornale d'Italia" zamieszcza wywiad z ministrem Skirmuntem. Omawiając politykę polską, minister powiedział między innemi: Jesteśmy sojusznikami Francji, i to jest podstawą naszej polityki. Łączy nas wspólność interesów i specjalne porozumienie z Małą Ententą, z którą działamy w Genui w ścisłej współpracy. W planie naszej polityki leży także sojusz z państwami bałtyckiemi. Pragniemy zupełnej zgody politycznej od Bałtyku do morza Egejskiego. Plan ten nie zawiera wszakże projektów hegemonji, odpowiada jedynie konieczności interesów. Jest to nakaz geograficzny naszej egzystencji. Zapytany o stosunek Polski do Włoch wobec faktu należenia Jugosławji do Małej Ententy, minister odpowiedział: Pragniemy rozwijać naszą politykę w najzupełniejszej zgodzie z Włochami, z któremi mamy wiele wspólnych interesów. Polska jest elementem ładu, pracy i spokoju. Przybyliśmy do Genui z postanowieniem ustalenia na najmocniejszych podstawach pokoju europejskiego i współpracy narodów. Mówiąc o sytuacji ekonomicznej Polski, minister podkreślił wzmożenie eksportu i poprawę finansów.

Na Górnym Śląsku

STAN OBLĘŻENIA.

Katowice, 18 kwietnia. (PAT.). Z powodu ciągłych zamachów na urzędników i funkcjonarjuszy komisji aljanckiej, a ostatnio na dra Styczyńskiego, Komisja międzysojusznicza ogłosiła dziś stan oblężenia w mieście Gliwicach i pow. Gliwickim, oraz w powiecie Zabrskim.

NAPADY ORGESCHOWCÓW.

Katowice, 18 kwietnia. (PAT.). W nocy z dnia 17-go na 18-ty b. m. silniejszy oddział orgeschowców wykonał atak w kierunku Nieborów-Krywałt w pow. Rybnickim na wioskę Knurów, przyznaną Polsce. Straż gminna silnym ogniem zmuszona była do opuszczenia wsi. Przy ostrzeliwaniu Orgesch używał karabinów maszynowych. Siły napastników wynosiły 40—50 ludzi. Na sygnał alarmujący kopalni w Knurowie nadbiegli członkowie związku b. powstańców z Czerwionki i Dubieńska, którzy też zmusili napastników do odwrotu. Strzelanina trwała od godz. 1-ej do godz. 3-ej rano.

Katowice, 18 kwietnia. (PAT.). — W dniu wczorajszym banda orgeschowców napadła na restaurację w Żerach w powiecie Rybnickim i zraniła ciężko trzech Polaków. Restauracja została zupełnie zniszczona. Straż gminna zdołała aresztować trzech napastników, 17-tu zaś zbiegło do Gliwic.

Echa konferencji 3 międzynarodówek

LENIN O USTĘPSTWACH DELEGACJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 18 kwietnia. (PAT.). W zamieszczonym w „Prawdzie" artykule, poświęconym konferencji trzech międzynarodówek Lenin, zastanawiając się nad wynikami tej konferencji dochodzi do wniosku, że przedstawiciele sowieccy poczynili zbyt wielkie ustępstwa, przyjmując zobowiązanie niestosowania względem 47 oskarżonych socjal-rewolucjonistów kary śmierci i godząc się na udział w trybunale sądzącym przedstawicieli trzech międzynarodówek. W dalszym ciągu Lenin ubolewa, że Kominternowi nie udało się doprowadzić do skonsolidowania masy robotniczej, która — jego zdaniem — znajduje się w niewoli u reformistów.

Wiadomości telegraficzne.

— „Neues Achtuhrblatt" donosi z Lipska, że Kapp oddał się w ręce władz niemieckich. Przyjechał on ze Szwajcarji do Sasnitz i tam na podstawie listu gończego z r. 1920 został aresztowany i odstawiony do Lipska.

— Wczoraj zamordowano w Gliwicach d-ra Wincentego Styczyńskiego, polskiego doradcę technicznego przy koalicyjnym kontrolerze powiatowym na m. Gliwice.

— Bawiący obecnie w Rzymie były rumuński prezydent ministrów, Take Jonescu, zapadł poważnie na gorączkę tyfoidalną.

— W rokowaniach gospodarczych między Niemcami a obszarem Kłajpedy osiągnięto porozumienie we wszystkich ważnych sprawach.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa towarzyszy, chcących przemawiać na obchodach 1 maja na prowincjach, aby się zapisywali w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) u tow. Wysiadeckiej.

Konferencja Międzydzielnicowa. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolim. 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa w sprawie obchodu 1 maja. Towarzysze, stawcie się licznie!

Egzekutywa OKR. Dziś o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Konfiskata „Dziennika Ludowego". Numer „Dziennika Ludowego" z dn. 15 b. m. został skonfiskowany przez prokuratorję lwowską za komentarz do listu Zw. zaw. kino-operatorów we Lwowie w sprawie zamknięcia przez wojewodę Grabowskiego 4 kinoteatrów i wyrzucenia na bruk pracowników.

Ruch zawodowy!

Baczność Sąd koleżeński przy Zw. Metalowców (Leszno 53!). Uprasza się tow. tow.: Holke Józefa, Lajca, Dąbrowskiego Wiktora, Turke Konstantego, Bilińskiego Józefa, Semenowicza Edwarda, Rembalskiego Kazimierza, Szuchowskiego Władysława o stawienie się na zebranie dziś, dn. 19 kwietnia, o godz. 7-ej wieczorem punktualnie. Obecność wszystkich konieczna.

Z prowincji.

Dąbrowa Górnicza.

(Korespondencja własna).

Uchwały Konferencji Komitetów Kopalnianych wobec prowokacyjnego stanowiska Rady Zjazdu przemysłowców górniczych; w sprawie zawieszenia oddziału kopalni „Paryż". — Rozbicie wiecu chadeckiego.

W dn. 6 kwietnia odbyła się w Dąbrowie Górniczej Konferencja Komitetów Kopalnianych.

Sprawę rewizji płac referował tow. Stańczyk. Na samym wstępie w formie sprawozdania mówił o pierwszych pertraktacjach z Radą Zjazdu Przemysłowców, które nie odniosły żadnego konkretnego rezultatu, wobec przewlekania ze strony przemysłowców węglowych, nie określających jasno swojego stanowiska na przedłożone przez Zw. Rob. Przem. Górniczego żądania podwyżki zarobków dziennych. Dalszy ciąg pertraktacji odłożono na dzień 11 kwietnia.

Następnie tow. Stańczyk mówił o stanowisku klasy pracującej, ujął znakomicie położenie gospodarcze kraju i znaczenie akcji, podjętej przez Związek górników, którą też organizacja górników, jako przodująca w Polsce i decydująca o zarobkach robotniczych innych zawodów, musi doprowadzić do końca.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że Związek Robotników Przemysłu Górniczego, wobec ciągłego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, zmuszony był do postawienia Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych żądania podwyżki dotychczasowych zarobków.

Odmowne stanowisko Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych, w stosunku do żądanej przez robotników podwyżki, równa się chęci obniżenia dotychczasowych płac przez nieuwzględnianie stałego wzrostu drożyzny, wobec czego Konferencja wyraża najwyższe oburzenie wobec przewlekającej taktyki przemysłowców, w załatwieniu słusznego żądania robotników.

Rezolucja stwierdza dalej, że Rada Zjazdu, lekceważąc żywotne interesy robotników, może swoim uporem doprowadzić do wybuchu zgubnej w skutkach walki, mogącej narazić na straty, nietylko robotników, ale cały przemysł w kraju, który z braku węgla może stanąć i pozbawić masy robotnicze warsztatów pracy, a kraj potrzebnych produktów. Konferencja solidaryzuje się w całości z dotychczasowem stanowiskiem Komisji pertraktacyjnej i poleca jej, jak dotąd, tak i nadal, stać nieugięcie przy postawionem żądaniu.

Rezolucja wzywa ogół zorganizowanych towarzyszy do usilnej agitacji za wstępowaniem do Związku, tych wszystkich, którzy stoją poza jej szeregami.

Wobec groźnej sytuacji, nie wykluczającej możliwości walki strajkowej, Konferencja wzywa

ogół zorganizowanych członków Związku do przygotowania się na wszelką ewentualność. Celem uniknięcia jakichkolwiek przedwczesnych wystąpień, mogących zaszkodzić samej sprawie, Konferencja wzywa wszystkich towarzyszy do karności i podporządkowania się w okresie akcji kierowniczym instancjom związkowym.

W dyskusji nad tą sprawą zabierał głos szereg towarzyszy, którym odpowiadał tow. Stańczyk. W przemówieniu godzinnem tow. Stańczyk uzupełnił swój referat poprzedni, kładąc nacisk na ostatnie zjawisko anarchji gospodarczej i społecznej kraju i na sytuację ogólną klasy pracującej, na której barkach ciężar tej anarchji spoczywa.

Następny punkt porządku dziennego obejmował sprawy organizacyjne; tow. Tkacz zainterpelował okręgowy sekretarjat Z. R. P. G. w sprawie zawieszania członków i oddziałów, na co odpowiedział tow. Stańczyk, przyczem, powołując się na uchwały Zjazdu i statut Z. R. P. G., wykazał, że zawieszone oddziały i członkowie poszczególni zostali w ten sposób ukarani za wystąpienia przeciwko Związkowi i władzom kierowniczym. Mówiąc o zawieszonym oddziale kopalni „Paryż", tow. Stańczyk odczytał protokuł zebrania tego oddziału, wykazując, że cały protokuł i uchwały w formie prowokacyjnej są skierowane przeciwko Z. R. P. G. Treść uchwał została podyktowana nakazem partyjnym komunistów. Tow. Tkacz i Duda, starali się bronić i odpierać argumenty winy, ale gołosłowność i frazesy nie wystarczają nam już dzisiaj w organizacji. Polemika, jaka toczyła się między sekretarzem, tow. Stańczykiem, a Tkaczem była doskonałym wyrazem słuszności stanowiska Związku.

W końcu uchwalono rezolucję w sprawie budowy Domu Górniczego, apelując do delegatów, aby energicznie zajęli się sprawą składek.

* * *

W dn. 9 kwietnia miał się odbyć w Dąbrowie zapowiadany szumnie wiec chadecki. Tymczasem posłowie chadeccy widząc, że na sali znajduje się kilkuset robotników związków klasowych z sekretarzem, J. Stańczykiem, wiec rozwiązali.

Sosnowiec.

(Korespondencja własna).

Działalność komitetu międzydzielnicowego PPS. w Sosnowcu.

Praca partyjna rozwija się tu coraz pomyślniej. Dzielnice ożywiły się znacznie i odbywają regularnie zebrania zarządów oraz wszystkich członków, na których wygłaszane bywają referaty treści społecznej. Urządzamy tu odczyty, jak np. odczyt tow. posła K. Czapińskiego „Rzym a Polska" w dn. 12 marca, oraz masowe obchody robotnicze, jak np. z okazji odsłonięcia pamiątkowej tablicy w ścianie huty Katarzyna, przed którą w 1905 r. padło 60-u spokojnie demonstrujących robotników od kul spojonego przez fabrykantów niemieckich wojska rosyjskiego. Daje się też zauważyć przyrost nowych członków i powrót tych, którzy usunęli się poprzednio.

Uniwersytet ludowy, założony w Sosnowcu, dzięki staraniom Sekcji kult.-oświatowej, na czele której stoi energiczny i fachowy tow. Uthke, również rozwija się coraz lepiej, liczy on blisko 150 członków. Z początkiem maja pierwsze trzy kursy, po sześciomiesięcznej nauce, wypuszczą, po zdaniu egzaminów ze świadectwami, pierwszych swych słuchaczy. Założono też pierwszą filję tego Uniwersytetu w środowisku wyłącznie robotniczem, mianowicie w Modrzejowie (dzielnica Sosnowca), która liczy około 70 słuchaczy. Opłata jest minimalna, albowiem Rada miejska w Sosnowcu, zrozumiawszy doniosłość tej pracy, subwencjonować będzie wydatnie nasz uniwersytet, podobnie, jak to uczyniła w Sosnowcu. Założenie uniwersytetu spotkało się w sferach robotniczych z wielkiem uznaniem. Zachęceni osiągniętemi rezultatami, zakładamy na takich samych warunkach podobną filję w Miłowicach.

Krzątamy się też usilnie około zasilenia funduszu wyborczego, nadto zbieramy przy każdej sposobności składki na Dom Robotniczy w Zagłębiu.

Nadmienić musimy również, że przystąpiliśmy do rozprzedaży akcji banku ludowego i jeżeli sprawa ta powiedzie się nam jak należy, to w niedługim czasie będziemy mogli uruchomić filję banku ludowego na Zagłębiu, jak to już uczynili nasi towarzysze w Katowicach. Ta podstawa finansowa będzie nietylko lokatą dla oszczędności naszych towarzyszy, ale ułatwi nam wydatnie naszą działalność na polu kooperatywy robotniczej, do której kolejno potem przystąpimy.

Posuwamy się więc naprzód; krzykom i frazesom komunistycznym przeciwstawiamy te niepozorne i szare fakty, ale ufamy i wierzymy mocno w to, że niezadługo będą one do tych, co nas zmarłymi ogłosili, wołać, jak owe kamienie biblijne: „żyjemy".

Bystra.

(Korespondencja własna).

O uratowanie „Górniczego Domu Zdrowia" w Bystrej dla polskiej klasy pracującej.

Górnicy polscy Śląska Cieszyńskiego przystąpili przed wojną do stworzenia „Domu Zdrowia" dla ratowania zdrowia górników.

W tym celu Stowarzyszenie górnicze nabyło w Bystrej, w okolicy pięknej i górzystej, odpowiednią posiadłość i przystąpiło do budowy Sanatorjum i szkoły dla sierot po górnikach.

Wybuch wojny w r. 1914 przeszkodził w ukończeniu zakładu, ale zrobiono już b. wiele i wybudowane sanatorjum (dwa pawilony i szkoła dla sierot zostały nieukończone) służy kuracjuszom - robotnikom i po dzień dzisiejszy jest jedynem tego rodzaju schroniskiem robotniczem w Polsce. Obecne urządzenie wewnętrzne sanatorjum wystarcza na pomieszczenie 80 osób.

Lecznica ta jest dotychczas własnością górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego Stowarzyszenia w Morawskiej Ostrawie, którzy z powodu wcielenia ich w lipcu 1920 r. do Czechosłowacji, nie mogą z zakładu tego korzystać i wobec tego „Dom Zdrowia" w Bystrej ma być sprzedany.

Kuracjusze - robotnicy „Domu Zdrowia" w Bystrej, członkowie Powiatowych Kas Chorych w Sosnowcu, Drohobyczu, Bielsku i Oświęcimiu, na zebraniu w dn. 29 marca uchwalili rezolucję, zwracającą się z gorącym apelem do całego proletarjatu polskiego, do wszystkich instytucji robotniczych, a przedewszystkiem do Kas Chorych, o nabycie tego robotniczego zakładu.

Robotnicy zagłębia ostrawsko - karwińskiego postanowili dać pierwszeństwo przy zakupnie instytucjom robotniczym. Rezolucja wzywa więc robotników polskich do jaknajszybszego zajęcia się tą sprawą i niedopuszczenia do tego, by zakład robotniczy stał się pastwą wrogich robotnikom spekulantów, którzy się natarczywie o kupno zgłaszają, oraz stwierdza, że byłoby to hańbą dla polskiej klasy robotniczej, gdyby „Dom Zdrowia" w Bystrej pozwoliła oddać kapitalistom.

Rezolucja zwraca się do posłów PPS. z prośbą o poparcie tej sprawy zarówno w Rządzie, jak i w instytucjach robotniczych, oraz do Banku Ludowego z prośbą o zorganizowanie odpowiedniej akcji finansowej.

Sprzedaż zakładu uwarunkowana jest ze strony czeskiej głównie ceną sprzedaży, którą ustanowi były wydział Grupy II Stow. Górniczego w Morawskiej Ostrawie, a zatwierdzi urząd górniczy w Ostrawie i odnośne ministerjum. Majątek zakładu jest pod tymczasowym zarządem Państwa Polskiego.

Oferty należy wnosić pod adresem Gr. II Stowarzyszenia Górniczego w Mor. Ostrawie, jako prawnego przedstawiciela Stowarzyszenia.

O wniesieniu oferty należy zawiadomić także Państwowy Zarząd Majątku Grupy II Stowarzyszenia górniczego w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim.

Głosy czytelników.

Salon gry hazardowej czy spółdzielnia akademicka.

W styczniu 1921 r., decyzją Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdzona została rekwizycja części lokalu (sala bilardowa) przy ul. Marszałkowskiej Nr. 97a w cukierni p. Erazma Kleszcza, którą oddano do dyspozycji Uniwersytetu Warszawskiego, a Uniwersytet Warszawski założył w niej kuchnię studencką i oddał ją do prowadzenia spółdzielni „Dom Akademiczek".

Jeszcze przed tem lokal ten zarekwirowany został dla Min. Spraw Wojsk. na potrzeby Brygady Syberyjskiej na tej zasadzie, iż służył on za siedlisko spekulacji, gry w bilard i hazardownej gry w domino.

Właściciel, p. Kleszcz wyjednał jednak w Ministerjum decyzję, uchylającą rekwizycję i sprawę skierował do sądu okręgowego. Wprawdzie Min. Spraw Wewnętrznych, na skutek pisma Rektoratu Uniwersytetu, po ponownem rozpatrzeniu i wszechstronnem wyświetleniu sprawy decyzję swoją ze stycznia 1921 r. *utrzymało w mocy*, wszelako sąd okręgowy nie przyjął pod uwagę ekscepcji, zgłoszonej przez Uniwersytet o niewłaściwości sądu i po merytorycznem rozpatrzeniu sprawy, wydał dn. 11 kwietnia wyrok, nakazujący eksmisję kuchni i klubu „Domu Akademiczek".

Oczywiście, sprawa zostanie skierowana do Sądu Najwyższego.

Stroną ponoszącą bezpośrednie konsekwencje wyroku jest założona przez Uniwersytet kuchnia „Dom Akademiczek". Kuchnia i klub „Dom Akademiczek" zostały założone z dużym nakładem środków materjalnych Uniwersytetu i samej młodzieży akademickiej. Kuchnia wydaje 500 obiadów i 300 kolacji dziennie, klub zaś ogniskuje życie wielu organizacji ideowych i samopomocowych młodzieży akademickiej, oraz prowadzi akcję za pomocą odczytów, wieczorów dyskusyjnych i zabaw towarzyskich. Utrata tak niezbędnego ośrodka życia kulturalnego, jakim jest kuchnia i klub „Dom Akademiczek" odbije się w bardzo ujemny sposób na całokształcie życia młodzieży akademickiej, przyniesie jej niepowetowane straty materjalne i sparaliżuje jej poczynania w organizowaniu samopomocy w życiu akademickiem.

Zagadnienie obecnie staje w następującej formie: czy kuchnia i klub „Dom Akademiczek" zostaną wyrzucone na bruk i p. E. Kleszcz wskrzesi świetne tradycje swoich bilardów a Warszawa odzyska nanowo jedną z utraconych spelunek, czy też młodzież akademicka utrzyma jedną z nielicznych swoich placówek i „Dom Akademiczek" pozostanie nadal przy ul. Marszałkowskiej Nr. 97a?

Akademik.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjednoczonych 3880—3840.
Franki franc. 357.50.
Marki niemieckie 13.50—13.10.
Belgja 327—331.50.
Londyn 17235—17035.
Praga 77.75—77.50.

Kronika.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym obszar wysokiego ciśnienia utrzymał się na zachodzie Europy, natomiast niskiego—na wschodzie. Pod wpływem wiatrów południowych temperatury w Polsce osiągnęły wartości wyższe od normalnych (Warszawa 22°, Białystok 21°, Pińsk 20°, Poznań 18°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22.°4, najniższa 8.°4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, spadek temperatury, wiatry północne, na wschodzie — pogodnie, wiatry wschodnie.

Magistrackie zamiatanie ulic. Zamiatanie ulic, dokonywane odbecnie z ramienia prześwietnego Magistratu, jest wprost urągowiskiem z mieszkańców miasta. Przedewszystkiem zamiataniu podlegają tylko niektóre ulice, t. zw. pierwszorzędne, reszta zaś tonie w śmieciach i brudzie. Ale i to ograniczone zamiatanie odbywa się w oryginalny sposób: oto w południe, gdy ruch uliczny jest największy, zbiera się gromadka ludzi, robiących wrażenie, jakby się dopiero ćwiczyli w zamiataniu. Czyszczą ulicę na sucho, tworząc tumany kurzu, przed którymi przechodnie uciekają do bocznych ulic. Ponieważ od szeregu dni ulice nie były zamiatane, tego rodzaju „odkurzanie" jest bezskuteczne i po upływie godziny ulica znowu tonie w brudzie. Okazuje się, że stołeczne miasto nie posiada najprostszych przyrządów do czyszczenia ulic, że endecko-chadeccy ojczymowie miasta za nic sobie mają zwyczaje zachodnio-europejskie czyszczenia ulic w nocy, lub nad ranem, kiedy i robotnikom łatwiej wywiązać się ze swego zadania i mieszkańcy nie są narażeni na połykanie brudu.

Wojenna flotyla w Warszawie. W ub. sobotę o godz. 4 pp. przybyła do Warszawy i zarzuciła kotwice powyżej mostu Kierbedzia wojenna flotyla wiślana w składzie 4 monitorów: Warszawy, Horodyszcze, Mozyrz i Pińsk, oraz uzbrojonego statku Wawel. Część flotyli pozostaje w Warszawie do końca b. tygodnia i dostępna jest dla publiczności od g. 3 pp. do 7½ wiecz.

Wieczór Karola Hoffmana. W niedzielę, dn. 23 b. m. o g. 8 wiecz. w Teatrze Pracowników Handl. (Sienna 16), odegrane zostaną 2 obrazy sceniczne Karola Hoffmana: „Sen o Komendancie" i „Oda do młodości". Autor odczyta pozatem między jedną a drugą sztuką fragment z niewydanej całości p. t. „Z dni niewoli".

Sprawa Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi za granicą. Skupienia polskie, istniejące poza granicami politycznemi Polski dadzą się podzielić na dwie kategorje. Pierwsza obejmuje ludność osiadłą od wieków na historycznych ziemiach polskich, które obecnie nie weszły w skład państwa polskiego. Ogólna liczba ludności tej kategorji dochodzi do czterech miljonów. Drugą kategorję stanowią liczne skupienia emigrantów polskich, których ogółem liczą około czterech miljonów — ogółem więc poza granicami Polski liczymy, zgodnie ze statystyką prof. E. Romera, około 8 miljonów Polaków.

W celu uchronienia tych skupień polskich za granicami państwa, zawiązało się „Towarzystwo O-

pieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi za granicą, im. Adama Mickiewicza". Zgłoszenia osób i instytucji na członków Towarzystwa przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela tymczasowe biuro T-wa przy ul. Senatorskiej Nr. 8 m. 8. od 5-ej do 7-ej po poł.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Pol. Tow. Chemicznego. Jutro o godz. 6 pp. w duż. audytorjum chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którem zostaną wygłoszone referaty: prof. J. Morozewicza O rozpowszechnieniu pierwiastków rzadkich na ziemiach polskich; prof. W. Świętosławskiego i p. H. Starczewskiej: W sprawie ustalenia wzorca w termochemji.

Zjazd muzyków. W dn. 20, 21 i 22 kwietnia odbędzie się doroczny zjazd delegatów Zjednoczenia Związków Muzyków Pol. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi jutro o godz. 12 w sali Konserwatorjum.

Zjazd nauczycielski. Zarząd Oddziału Warsz. Związku Zawodowego Naucz. Pol. Szk. Średnich zawiadamia delegatów, wybranych na walnem zebraniu Oddziału, że obrady zjazdowe rozpoczynają się w piątek dn. 21 b. m. o godz. 10 rano w gimnazjum związkowem (Żórawia 49). Na zjazd członkowie Związku mają wstęp wolny.

WYPADKI.

Niefortunny prelegent. W drugi dzień Wielkanocy zamożny gospodarz ze wsi Bieganów gm. Żyrardów pow. Błońskiego, Władysław Gmurek, zaprosiwszy do siebie na ucztę liczne grono kuzynów gospodarzy tejże wsi, wygłosił mowę na temat drożyzny obecnej, zwalając całą winę tej drożyzny na gospodarzy rolnych. Wywiązała się ostra sprzeczka, zakończona bijatyką, w czasie której niefortunny prelegent Gmurek został zabity kijami przez swych gości kuzynów. W sprawie tej policja pow. Błońskiego prowadzi energiczne dochodzenie. Kilka osób zostało aresztowanych.

Zabójstwo posterunkowego. We wsi Biała pow. Rawskiego posterunkowy Andrzej Kopidura, dostawszy polecenie od swego komendanta aresztować ukrywającego się w tejże wsi dezertera 30-go pułku strzelców kaniowskich Andrzeja Tomskiego, w wielki piątek poszedł wykonać to polecenie, lecz Tomski obsypał policjanta gradem kul rewolwerowych, zabijając go na miejscu, poczem sam zbiegł.

Zajście z policją. Komendant miejskiego posterunku w Rawie, st. przodownik Dobkowski, w pierwszy dzień Wielkanocy usiłował zapobiec strzelaninie na wiwat. Rozwścieczony tłum wyrostków rzucił się na przodownika i dotkliwie go pobił. Zawezwany znaczniejszy oddział policji, wyrwał z rąk tłumu okrwawionego przodownika i, przywróciwszy porządek, aresztował głównych sprawców zajścia.

Uczciwy dozorca. Konstanty Ruciński, dozorca domu (Nowolipki 26) przyniósł do III komisarjatu sygnet złoty, męski, z herbem, znaleziony na rogu ul. Przejazd i Nowolipek.

Udaremniony rabunek. Pomiędzy stacjami rozdzielczemi Warszawa-Wschodnia a blokiem Szmulowizna, do eskortowanego przez posterunkowych: Karwowskiego i Sosnowskiego pociągu towarowego wskoczył jakiś mężczyzna. Po kilkakrotnych wezwaniach posterunkowych nieznajomy zeskoczył i salwował się ucieczką. Wobec czego post. Karwowski dał w jego kierunku strzał, nie trafiając uciekającego, lecz ten wtedy zatrzymał się i został odprowadzony do V komisarjatu kolejowego, celem pociągnięcia do odpowiedzialności. Po przybyciu pociągu na stację główną towarową, stwierdzono, że wagony są w porządku.

Z sądów.

Bandytyzm, czy zemsta, na tle zazdrości.

Pytanie to przychodzi dziś pod rozważanie Sądu doraźnego, budząc usprawiedliwione zaciekawienie ze względu na ofiarę.

W kwiecie wieku, bo zaledwie w 40 roku życia, zginął w d. 13 z. m. tragiczną śmiercią ś. p. Stanisław Kapliński, do niedawna oficer W. P., adjutant jen. Falewicza, znany w Warszawie przemysłowiec, członek-założyciel wielu towarzystw, były dyrektor Tow. Ubezpieczeń New York w Jekaterynosławiu.

O zabójstwo, w celach zysku, Kaplińskiego, którego śmierć tragiczna wzbudziła powszechny żal,— oskarżeni są: 19-letni Sylwester Włodek, b. ajent w Ministerjum Zdrowia Publicznego i jego wuj 35-letni Jan Morawski, b. ajent urzędu śledczego w Warszawie.

Morawski, o ile nam wiadomo, za udział w organizacji rewolucyjnej był w 1905 r. skazany na 12 lat ciężkich robót i zesłany na Syberję, z tych 7 lat odsiedział w Moskwie, skąd w 1912 roku uciekł do Krakowa; tu się ożenił i wyjechał do Ameryki, gdzie przebył lat 8, poczem w lipcu 1920 r. wrócił do Warszawy wraz z żoną i 3 dzieci.

Tu znalazł „protekcję" do Wydziału śledczego, gdzie dopuścił się oszustwa i dotąd osądzony nie został.

Szczegółów samego aktu oskarżenia, ze względów wiadomych, przed rozprawą, nie przytaczamy, zaznaczając, że obaj oskarżeni zdradzają silną tendencję przekonania Sądu o swej niepoczytalności. Czyni to szczególniej Włodek.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy wiceprezes Gumiński, oskarża oprokurator Walfisz.

Obronę z wyboru wnoszą adwokaci: Jaroń i Hofmokl-Ostrowski.

Teatr i Muzyka.

„STABAT MATER".

Jednym z ostatnich koncertów, który wzbudził ogólne zainteresowanie, był wieczór, poświęcony wykonaniu „Stabat Mater" Pergolesego. Organizatorką była znana zaszczytnie kierowniczka szkoły muzycznej, p. M. Sobolewska, wykonawczyniami — uczenice tej szkoły, oraz orkiestra smyczkowa pod kierunkiem majora Sielskiego. Dzięki temu właśnie kierownictwu i sprężystej pałeczce p. Sielskiego całość wypadła rytmicznie i pod względem frazowania zupełnie poprawnie. A zważyć trzeba, że to przecie śpiewały dopiero adeptki sztuki. Poszczególne głosy ładne i efekt byłby jeszcze lepszy, gdyby nie paraliżująca młode artystki trema. Pierwszą część koncertu wypełnił p. Orda, którego prześliczny głos i wielka sztuka nie stanie się mniejszą przez to, że budzi zawiść, ani — zresztą przez to, że jednej z pieśni religijnych p. Orda — nie nauczył się dostatecznie.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Marja".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolszewicy". W piątek premjera K. H. Rostworowskiego p. t. „Straszne dzieci".
Teatr Polski. Dziś „Mąż idealny".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Kordjan".
Teatr Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Przechodzień".
Teatr Mały. Dziś „Gałganek".
Teatr Maska. Dziś z powodu próby jeneralnej „Nowego Raju" Bahra, przedstawienie zawieszone.
Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu".

Wyrok

Sąd Pokoju 1 Okręgu w Sokółce ogłasza, że mieszkaniec miasta Sokółki, **Stefan Błago**, za pobieranie nadmiernych cen za sloninę, wyrokiem tutejszego Sądu z dnia 21 grudnia 1921 roku, na mocy art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, skazany został na zapłacenie grzywny w ilości 10000 mk. i na uiszczenie mk. 1000 opłaty sądowej.

W dniu 11 lutego 1922 roku, Sąd Okręgowy w Białymstoku, na skutek skargi apelacyjnej Błago, wyrok powyższy zatwierdził, skargę apelacyjną Stefana Błago oddalił i zasądził od niego opłat sądowych za drugą instancję marek pięćset.

Sokółka, dn. 14 kwietnia 1922 roku.

Sędzia Pokoju (—)
Sekretarz Sądu (—)

Wyrok

Sąd Pokoju 1 Okręgu w Sokółce ogłasza, że mieszkaniec wsi Kraśniany, gminy Sokółka, **Wincenty Czaplejewicz** za pobieranie nadmiernych cen za sloninę, wyrokiem tutejszego Sądu z dnia 21 grudnia 1921 roku, na mocy art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, skazany został na zapłacenie grzywny w ilości 10000 mk. i na uiszczenie 1000 mk. opłaty sądowej.

W dniu 11 lutego 1922 roku, Sąd Okręgowy w Białymstoku, na skutek skargi apelacyjnej Czaplejewicza, wyrok powyższy zatwierdził, skargę apelacyjną Wincentego Czaplejewicza oddalił i zasądził od niego opłat sądowych za drugą instancję marek pięćset.

Sokółka, dn. 14 kwietnia 1922 r.

Sędzia Pokoju (—)
Sekretarz Sądu (—)

Wyrok

Sąd Pokoju 1 Okręgu w Sokółce ogłasza, że mieszkaniec miasta Sokółki **Kazimierz Bubieniec**, za pobieranie nadmiernych cen za sloninę, wyrokiem tutejszego Sądu z dnia 21 grudnia 1921 roku, na mocy art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, skazany został na zapłacenie grzywny w ilości mk. 10000 i na uiszczenie 1000 mk. opłaty sądowej.

W dniu 11 lutego 1922 roku, Sąd Okręgowy w Białymstoku, na skutek skargi apelacyjnej Bubieńca, wyrok powyższy zatwierdził, skargę apelacyjną Kazimierza Bubieńca oddalił i zasądził od niego opłat sądowych za drugą instancję marek pięćset.

Sokółka, dn. 14 kwietnia 1922 r.

Sędzia Pokoju (—)
Sekretarz Sądu (—)

Do Nauczycielstwa Śr. Szkół Żyd. w Polsce.

Komunikujemy, że d. 20, 21 i 22 b. m., odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych **Zielna 25,**

Zjazd Przedstawicieli Oddziałów

Zw. Zaw. Naucz. Śr. Szkół Żyd. w Polsce. Początek obrad we **czwartek** d. 20 b. m. o godz. 10 rano.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Naucz. Śr. Szkół Żyd. w Polsce.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.